

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska
Nr. 4.—Telefon w Redakcji i Administr. 448, w Drukarni 338
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 popoł. Administracja
otwarta od godz. 9 do 5, w niedzielę i święta od g 12 do 1.

PRENUMERATA miesięcznie 12.500 mk za przesyłkę 2 tys.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1.000
w tekście 1.200 mk.,—za tekstem 500 mk. Ogłoszenia, zamie-
scowe o 50% drożej. W numerach świątecznych o 25% drożej.
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędn. Nr. 80187.

Ogród po-Bernardyński Jutro w piątek 1 czerwca o godz. 8 wiecz. KONCERT SYMFONICZNY Orkiestry Zrz. Muz. Pol. pod dyrekcją MIKOŁAJA SALNICKIEGO

Szczegóły w programach.

KUPNO WALUT ZAGRANICZNYCH, SPRZEDAŻ 6% ZŁOTYCH
BONÓW PO KURSIE URZĘDOWYM, WYNAJEM KASETEK
OPANCERZONYCH I WSZELKIE INNE CZYNNOŚCI BANKOWE
ZAŁATWIA DOM BANKOWY T. BUNIMOWICZ.

!!! WYŚCIGI !!!

W niedzielę 3-go czerwca b. r. o godz. 13-ej na placu koszar 23 p.
ul. nów Grodzieńskich (Tuskulanum) odbędzie się pięć biegów z przeszkodami
na 1600 i 3200 mtr, oraz konkursu hipiczne, władania białą bronią i inne.
Podczas wyścigów przygrywają dwie orkiestry wojskowe i czynny jest

TOTALIZATOR

Ceny biletów: łoża na 6 osób—60 tys.; na 4 osoby—40 tys.; kupon do
łoży 10 tys.; miejsca siedzące 8 tys.; wstęp 5 tys.
Młodzież szkolna i żołnierze placą za m. siedzące i wstęp połowę.
Bilety do nabycia w cukierni Sztrala (róg Mickiewicza i Tatarskiej).
Całkowity dochód na cele oświatowe 23 p. ulanów Grodzieńskich.
Dowódca 23 p. ul. Grodzieńskich



Panamy, Kapelusze słomkowe i Czapki poleca

E. MIESZKOWSKI



Warszawa, Nowy Świat 53.

Wilno, Wileńska 22.

Od Administracji.

Przypominamy naszym prenumeratorom, że czas odnowić
prenumeratę na miesiąc czerwiec.

Równocześnie upraszamy Sz. Prenumeratorów o wyrównanie
zaległych opłat, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni **wstrzy-
mać wysyłanie pisma.**

Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztovej Kasy
Oszczędnościowej Nr. 80187 na rachunek wydawnictwa „Dziennik
Wileński“.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Nowy rząd przed Sejmem.

Jutro w piątek nowy rząd stanie o godzinie pierwszej przed Sejmem
a o godz. 5 ej przed Senatem. Do głosowania w Sejmie dojdzie prawdopo-
dobnie w sobotę. Nowy rząd będzie miał 30 głosów większości.

Nowy prezes P. S. L. Piast.

Na prezesa klubu P. S. L. Piast wybrano pośta Jakóba Bójkę.

Jeden tylko, jeden cud...

„Gazeta Warszawska” słusznie za-
znacza w jednym z ostatnich artyku-
łów wstępnych, że doniosłość histo-
ryczna chwili obecnej polega nie na
ustąpieniu rządu gen. Sikorskiego,
lecz na utworzeniu się stałej i spójnej
większości polskiej.

Jak wiadomo, większość ta po-
wstała przez połączenie się „ósemki”
ze stronnictwem ludowym „Piast”,
ewentualnie zaś zostanie wzmocniona
przez naród. partję robotniczą. Mimo-
woli na myśl przychodzi prorocze
słowo Wincentego Pola: „Jeden tylko,
jeden cud z polską szlachtą, polski
lud”.

W dwuwierszu tym, zastosowanym
do czasów i stosunków obecnych ra-
zić nas musi pewien anachronizm,
który łatwo usuniemy zastępując sło-
wo „szlachta” określeniem bardziej
szerszym, chociaż wgruncie równo-
znaczącem: uświadomionej narodowo

warstwy społeczeństwa — bo czemże
innem w gruncie była szlachta polska?
Otóż „ósemka” skupiła właśnie ele-
menty narodowo uświadomione, bez
różnicy stanu, pochodzenia, majątku,
z warstw robotniczych tak samo jak
inteligencji czy tak zw. „burżuazji”.

Po za nawiasem pozostawała nie-
stety dotychczas jedna z najliczniej-
szych warstw naszych—włościanstwo,
oddana na pastwę płatnej, przewroto-
wej, antypaństwowej i antypolskiej agi-
tacji. Włościanstwo nasze, zwłaszcza
zaś kresowe jest mało uświadomione,
ulega łatwowiernie podszeptom wro-
gim—to fakt. Niemniej jednak śmiemy
twierdzić, iż w gruncie jest to mate-
riał niezaprzeczony, zdrowy, który w zu-
pełności nadaje się do budowy na-
szego gmachu ojczystego—trzeba tyl-
ko umieć go użyć. Przypominamy tyl-
ko takie fakty jak radosne powitanie
przez masy włościanstwa kresowego

wojsk polskich w r. 1919. Jeżeli póź-
niej nastrój uległ znacznej zmianie,
wina to była wyłącznie systemu p.
Piłsudskiego i takich jego wykonaw-
ców jak Osmałowski, różni Prystoro-
wie, Kościalkowscy i komp.

Przypominamy wybitną pomoc jak-
ą okazał chłop polski wojsku na-
szemu w r. 1920-tym podczas na-
jazdu wrogię, gdy osadziwszy na
sztorc kosy i wzięwszy cepy w krzep-
kie dłonie robił skuteczną dywersję
na tyłach wroga.

Wspomniemy nareszcie ten dla nas
ze wszech miar pamiętny fakt, kiedy
to dwaj wydelegowani do Warszawy
przez Sejm Wileński kmiecie, wbrew
namowom i naciskowi lewicy, wbrew
wskazówkom własnych swych przo-
downików partyjnych, poszli za su-
mieniem swoim i zdrowo decydu-
jąc chłopskim rozumem przeważyli
szale na rzecz bezwzględnej wciele-
nia Wileńszczyzny do Polski.

To też, żeby ten zdrowy rozum
chłopski mógł dojść do głosu, trzeba
było oczyścić stronnictwo od tych
elementów, niemających zgoda nic
wspólnego z chłopem naszym, ze
wszą wogóle, które weszły do „Pia-
sta” jedynie z poparcia rządu, celem
urabiania tam opinii i sprowadzenia
go na zgubne dla całego włościan-
stwa tory socjalistyczno-komunistycz-
ne. To też wystąpienie z łona P. S. L.
różnych Wędrzigołskich i t. p. powi-
tałimy z niekłamanym zadowoleniem.
Dziś przeszli oni do „Wyzwolenia” z
czasem, gdy element istotnie włościan-
ski, grupujący się w tem stronnictwie,
przejrzy i połączy się z większością
narodową — zrzucą maskę i połączą
się z socjalistami, z kąd wyszli.

Ogromna większość społeczeństwa
polskiego w naszych dzielnicach
wschodnich powitała ostatnie wypadki
warszawskie z niekłamaną radością i
uczuciem ulgi. Wiele spodziewamy się
po nowym rządzie, bo też wiele jest
u nas do naprawy. Nie powinniśmy

jednak zapominać, że wielka i grun-
towna reforma, której kraj nasz łak-
nie, nie może dokonać się bez nasze-
go czynnego współdziałania, bez naszej
współpracy. Pamiętać musimy, iż
zwycięstwo odniesione przez nas w
Sejmie jest pierwszym dopiero kro-
kiem na drodze do istotnego odro-
dzenia i wewnętrznej sanacji. Zwycię-
stwo to nie łatwo nam przyszło zdo-
być, bo walczyć musieliśmy na gruncie
dla nas bardzo niekorzystnym — na
gruncie sejmowym. Kto bowiem brał
czynny udział w ostatnich wyborach,
ten wie jakimi lewica i rząd ówczes-
ny posługiwały się środkami celem
sfalszowania opinii. Jeżeli mimo to
udało się stworzyć większość Polską—
tryumf to nie mały słusznej sprawy.

Dopiero jednak następne wybory,
przeprowadzone uczciwie, bez rządo-
wych nakazów rozsyłanych wójtom,
głosowania za tym lub innym nume-
rem, bez przekupstwa i fałszów wy-
każą jasno po czyjej stronie jest moc,
kto jest istotnym gospodarzem na
polskiej ziemi.

Kiedy przypadną te wybory, nor-
malnie, t. j. za pięć lat, lub wcześ-
niej—dziś przesądzać trudno.

Jedno tylko jest faktem, że dziś
już winniśmy przystąpić do pracy
przygotowawczej, a to w myśl uświa-
domienia i uspołecznienia najszer-
szych warstw miejskich zarówno jak
wiejskich, wydarcia ich ze szponów
wyrotowej agitacji.

Podobnie jak dziś, w dzień Bo-
żego Ciała, wszystkie bez różnicy
stany nasze łączą się we wspólnym
hołdzie dla Stwórcy swego, tak nie-
chaj cała katolicka, narodowa polska
skupi się pod sztandarem, gdzie obok
wizerunku Królowej Polski i Orła bia-
łego widnieje hasło nasze święte:
„Bóg i Ojczyzna”. Jeden tylko jeden
cud.

J. O.

Więści z Kowna.

Wola tracić, aby tylko nie pogo-
dzić się.

Jak wiadomo, Litwa Kowieńska,
jako kraj przeważnie rolniczy, nie po-
siadający większych miast, bo i Ko-
wno nie można właściwie zaliczyć do
większych miast, ma mało bardzo ga-
zowni i elektrowni. Jako materiał do
oświetlenia służy nafta. Z tą jednak
mają litwini nielada kłopot. Najtań-
szą byłaby Polska nafta, szczególnie
jeżeli ją sprowadzać prosto z Pol-
ski, ale tego przecie Litwini nie chcą
zrobić. Wymyślili oni lepszy sposób.
Firmy Gdańskie kupują naftę w Pol-
sce nafta idzie do Gdańska, a stąd
Wschodnio-Pruskiemi kolejami na
Litwę. Ma się rozumieć że poczciwi
Gdańszczanie, chociaż kochają bardzo
Litwinów, ale darmo tej usługi im nie
robią, tylko każą sobie słono za nią
płacić. Transport Wschodnio-Pruskie-
mi kolejami też kosztuje, ale Litwini
wola ponosić wszystkie te wydatki
aniżeli otwarcie przyznać że bez Pol-
ski obejść się nie mogą.

V Wszechpolski Zjazd Polskiego Zw. Kolejarzy

3-ci dzień.

We wtorek 29 b. m., jako w trze-
ci dzień zjazdu P. Z. K. rano obrado-

wały komisje. Po południu zaczęły
się posiedzenia plenarne. Na pierwszy
plan wysunięto sprawozdanie komisji
statutowo-regulaminowej, która za-
projektowała dwie ważne zmiany.

Po pierwsze zmianę w organizacji,
dotyczącą się tego, że pokrewne
zrzeszenia i związki mogą wejść
w skład P. Z. K.

Po drugie, że Polski Związek Ko-
lejarzy stoi wyraźnie i stanowczo na
gruncie narodowym i religijnym. Tę
drugą poprawkę przyjęto jednogło-
śnie.

Sprawozdania komisji: administra-
cyjnej i finansowej nie wniosły nic
bardziej interesującego, postanowio-
no tylko podnieść składkę do 4 ty-
sięcy marek miesięcznie.

Komisja Kulturalno Oświatowa w
swojem sprawozdaniu podniosła po-
trzebę urzędzenia szkół i kursów tak
fachowych (technicznych) jak i ogóln-
no-kształcących. Ogólne zebranie za-
aprobowало ten pogląd komisji.

Na popołudniowym posiedzeniu
plenarnym był obecny prezes W. D.
K. P. p. Landsberg, który nie mogąc
być z powodów służbowych pierw-
szego dnia na zjeździe w serdecznych
słowach powitał zebranych ofiarując
im specjalny pociąg dla zwiedzenia
szpitalu na Wilczej Łapie i warszta-
tów, oraz zaprosił obecnych do
„Ogniska“.

Ku wiadomości i przestrodze naszych władz

Niesłychane zuchwalstwo litwaka.

Z Porzecza piszą nam:

Dla dobra Ojczyzny, proszę uprzejmie podać do publicznej wiadomości, na łamach pańskiego poczytnego piśma w jaki sposób gospodaruje w Polsce żyd sowiecki Tadeusz Fiszbein, o którym czytałem w 98 numerze wieczorowym „Rzeczypospolitej” z dnia 12 kwietnia r. b. w którym zarzucają Fiszbeinowi Tadeuszowi, że w Sowdepji był nie tylko komunistą ale i czekistą. Otóż ten wielki działacz z Sowdepji, usłał sobie w miasteczku Porzeczu „tioplenkoje gniedziczko” wysłał go puchem mieszkiewsko-żydowskim, gdyż pracują u niego sami rosjanie i żydzi, w biurze i na innych urzędach. Ma on umowę z Rządem Polskim na prawo eksploatacji posuszu „Pożarzysk” w Nadleśnictwie Druskienickim, oczywiście warunków umowy nie dotrzymuje, ma umowę z Wileńską Dyrekcją P. K. P. zawartą jeszcze w lutym zeszłego roku na dostawę materiału drzewnego i opału, ale do dzisiejszego dnia nie dostarczył jeszcze ani jednego metra drzewa, ale o awans na owe drzewo, zwracał się kilkakrotnie do Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. i tylko dzięki doświadczeniu i wielkiej znajomości ludzi Prezesa Wileńskiej Dyrekcji inżyniera Pana Landsberga, Fiszbein awansu nie otrzymał.

W roku ubiegłym pobudował T. Fiszbein bocznice normalno torową, od stacji Druskieniki, przez Nadleśnictwo Druskienickie, do Nadleśnictwa Ilozańskiego, lecz relsy, haki, loszę z zwrotnicą, narzędzia techniczne i inne t. p. wypożyczył od Wileńskiej Dyrekcji P. K. P., zobowiązał się płacić za to czynsz, lecz tutaj również według swojej metody do dzisiaj 207.000.000 mkp. Dyrekcji Wileńskiej nie wypłacił, wskutek czego z rozkazu Prezesa, pana Landsberga bocznice zamknęto Fiszbeinowi, a ponieważ Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie wstrzymał wywózkę drzewa z lasów Nadleśnictw Druskienickiego i Ilozańskiego, gdyż Zarządowi Lasów należy się od Fiszbeina kilkaset milionów marek, w takim wypadku, ktoś inny uznał by się za niezdolnego do prowadzenia przedsiębiorstwa leśnego.

Lecz Fiszbein nie rezygnuje, zwrócił się on z pokorną prośbą do Prezesa Wileńskiej Dyrekcji inżyniera Landsberga, o udzielenie większej pożyczki, w formie awansu, na poczet tego drzewa i materiału, które przed półtora rokiem zobowiązał się dostarczać, a jeszcze nie dostarczył. Chodzi mu o sumę wcale „skromną” więc przedewszystkiem, żeby mógł zapłacić czynsz Wil. Dyr. 207.000.000 mkp., dług Zarządowi Okręgowemu Lasów Państwowych w Wilnie kilkaset milionów, razem około 800.000.000 mkp. Innymi słowy, pan ten z bolszewji, prosi władze polskie, ażeby jemu, obcokrajowcowi, pożyczki ze Skarbu Państwa na zapłacenie długu Skarbowi Państwa i jeszcze sporo ponadto na prowadzenie dalszych tego rodzaju interesów.

A teraz proszę sobie przedstawić, jak ten interes wygląda w rzeczywistości: Fiszbein, jako gwarancja, daje materiał drzewny w lesie, tartak w Porzeczu i bocznice normalno-torową, zdawałoby się, że gwarancja

dostateczna, tymczasem drzewa w lesie są własnością nie Fiszbeina, lecz państwową, bo nieopłacono za nie Zarządowi Okręgowemu Lasów Państwowych w Wilnie, tartak którego budowa ciągnie się od 9 miesięcy, niżej wszelkiej krytyki, odpadów z tego jednogatrowego tartaka otrzymuje Fiszbein 62 procenty. Co nareszcie do bocznicy, nie będę krytykował, jak jest zbudowana, bo to rzecz specjalistów, ale relsy i wszystkie inne części techniczne są własnością Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. a więc Fiszbein żądając pożyczki (awansu) nie daje żadnej gwarancji, albo daje tylko fikcję gwarancji. Na szczęście, jak wspominałem wyżej, na czele Wileńskiej Dyrekcji stoi doświadczony administrator inżynier p. Landsberg, który na propozycję Fiszbeina udzielenia pożyczki (awansu) odpowiedział odmownie.

Ileż żalu uczuć musi każdy polak, zwłaszcza zaś zdemobilizowani nasi, którzy za ojczyznę odnosili rany i kalectwa a dziś daremnie szukają uczciwej pracy, patrząc na najnieracjonalniejszą eksploatację skarbów ojczystych, przez przychodnią i wroga ojczyzny naszej. Pomijając zresztą to że Fiszbein jest żydem moskiewskim i bolszewickim — podkreślić należy, że jako niefachowiec marnuje materiał drzewny i jest niebezpieczniejszym schodnikiem leśnym, niż zaraza jaką nam w lasach okupanci zostawili. Pytamy dalej, dlaczego Fiszbein, mieszkając w Polsce, korzystając z dobrodziejstw i opieki Polski, mając warsztat pracy z ręki Rządu Polskiego, nie dał pracy ani jednemu żołnierzowi polskiemu, lub polskiemu inwalidzie? Był taki przykład jeden: rezerwista, były ochotnik W. P. pan Jan Odyniec z Porzecza, po zwolnieniu się z wojska, szukał pracy, sądził, że znajdzie ją na miejscu, zwrócił się do głównego dyrektora przedsiębiorstwa racjonalnej eksploatacji lasów państwowych w Druskienickim Nadleśnictwie Tadeusza Fiszbeina, młodszego Szymona (Szlejmy) Fiszbeina, któremu wręczył podanie, o przyjęcie go na posadę, lecz pan Jan Odyniec, nie zwrócił uwagi na to, że w jego ojczyźnie, za której wolność walczył przez trzy lata, powinien podanie pisać do żyda moskiewskiego w języku rosyjskim, wyraźnie powiedział to mu Szlojma Fiszbein: „Wy napisali proszenie na nieponiatnym języku!”

Syn Tadeusza Fiszbeina, Symcha (Szlojma) Fiszbein, w 1920 roku, narzedził granicę naszej ojczyzny, wraz z obdartami i głodnymi hordami bolszewickimi, jako prodowolstwienny komisar armji Budiennaho, kiedy Budienny był rozbitą pod Zamościem, w ówczas, Szlojma Fiszbein dostał się do niewoli, a zatem został internowany w obozie jeńców w Strzałkowie, z obozu w Strzałkowie uciekł, wyjechał do Sowdepji, zatem z Sowdepji wrócił do swego ojca Tadeusza Fiszbeina, w Porzeczu został naczelnym dyrektorem przedsiębiorstwa leśnego i obecnie pozwala sobie uragać zdemobilizowanym obrońcom ojczyzny naszej. Czy może być coś bardziej wołającego o pomstę do nieba?

Aloizy N.

Dzień polityczny.

Konflikt angielsko-bolszewicki.

Według wiadomości z Londynu Krasin przyjęty został 28 b. m. przez Curzona. Konferencja ta jak utrzymują doprowadziła do porozumienia co do załatwienia konfliktu w sprawie statków rybackich. Krasinowi w toku rozmowy dano do zrozumienia że polepszenie stosunków angielsko-rosyjskich możliwe jest jedynie o ile rząd sowiecki dowiedzie swej dobrej woli w zwalczaniu propagandy anty-angielskiej. Z akt tego rodzaju uważa się w Anglii odwołania przedstawicieli sowieckich w Persji i Afganistanie! Krasin ma porozumieć się z Moskwą w terminie jaknajkrótszym. Prasa zapewnia że jedynie spełnienia tego życzenia da możliwość pomyśne-

go zakończenia konfliktu angielsko-sowieckiego.

W kołach rządowych rosyjskich spodziewają się odpowiedzi ostatecznej rządu angielskiego 30 b. m. Ogólnie panuje przekonanie że konflikt zakończy się pokojowo i że stosunki zerwane nie będą. (aw)

Z Lozanny.

Delegacja turecka w Lozannie komunikuje, że Ismet Pasza i przedstawiciel amerykański Grew przystąpili wraz z rzeczoznawcami do pół-oficjalnych narad celem zawarcia szeregów układów między delegacją turecką, a amerykańską, opartych na prawie międzynarodowym. Przedmiotem tych układów ma być w pierwszej linii przywrócenie stosunków dyplomatycznych, uregulowanie stosunków handlowych oraz sprawa osiedleń. Podje-

cie tych rokowań nastąpiło z inicjatywy Turcji. (aw)

Rozruchy w Berlinie.

Rozruchy drożyzniane bezrobotnych w Berlinie przybrały charakter bardzo poważny. W poniedziałek po południu i we wtorek wieczorem miały miejsce krwawe starcia bezrobotnych z organami bezpieczeństwa. Po obu stronach jest wielka liczba rannych. Rada Miejska uchwaliła wyasygnować 500 milionów mk. na akcję wsparcia dla bezrobotnych. Suma ta ma być pokryta ze składek sfer handlowych, przemysłowych i in. (aw)

I tam żydzi panują.

Przed sądem Rzeszy w Lipsku toczył się proces przeciw nauczycielowi dr. Hofmanowi oskarżonemu o to, że w broszurach politycznych zatytułowanych „Państwo niemieckie i Niemcy” i „Udezenie sztyletu żydowskiego” oskarżał min. Rathenau o szkodliwe działanie na niekorzyść Niemiec, którem doprowadził gospodarstwo niemieckie do ruiny. Prokurator sądu w przemówieniu swoim oświadczył, że żydzi jako obywatele państwa niemieckiego winni być traktowani narówni z Niemcami. Przeciwno wywodom prokuratora wystąpiła obrona, powołując się na dowody antypaństwowej działalności żydów w Niemczech.

Sąd biorąc pod uwagę, że broszury polityczne naruszają istniejącą ustawę o ochronie republiki skazał Hoffmana na 9 miesięcy więzienia 100000 mk. grzywny.

Nastrój wojenny w Grecji.

„Daily Mail” donosi z Aten, że w Grecji panuje zdecydowany nastrój wojenny, niezależnie od stanowiska rządu rewolucyjnego. Prasa ateńska stale zamieszcza pochwalne artykuły na cześć „walecznej armji greckiej”. Armja ta składa się obecnie ze 160000 ludzi dobrze wyekwipowanych, rozlokowanych w Tracji zachodniej. Z drugiej strony należy zaznaczyć — p.sze „Daily Mail” — iż dzięki wysokim podatkom Rząd rewolucyjny zdołał poprawić w znacznym stopniu sytuację finansową Grecji. Z chwilą gdy okazało się niemożliwe zaciągnięcie pożyczki u mocarstw sprzymierzonych, rząd grecki zwrócił się do narodu greckiego, od którego otrzymał niezbędne poparcie materialne. Drachma grecka podniosła się w kursie przy jednoczesnej niższej funta angielskiego. (aw)

Terror w Rosji.

Z Petersburga komunikują o licznych nowych aresztowaniach, dokonanych w ciągu ostatnich dni przez czerezwyczajną miejscową. Dokonano masowych rewizji i aresztowań wśród urzędników sow., inteligencji i kooperatystów. Aresztowano około 500 osób pod zarzutem działalności przeciwsowieckiej.

W Nowo-Mikołajewsku na Syberji trybunał miejscowy skazał na karę śmierci 33 osoby za udział w ruchu powstańczym.

W sprawie budowy kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie.

J. E. Biskup Wileński Jerzy Matulewicz wydał obecni następujące rozporządzenie:

Do Wielebnego Rz. - Katol. Duchowieństwa w Wilnie.

Trzeba stanąć do dalszej budowy Kościoła Serca P. Jezusa w Wilnie. Sprawa ta winna leżeć na sercu każdemu.

Naszej dobrej woli wygąda cześć i miłość Serca Jezusowego; wyczerkuje tej świątyni ludność okoliczna; domaga się jej wykończenia estetyka miasta Wilna, wszak ta świątynia, jako arcydzieło sztuki kościelnej, ozdoba ma być Wilna i chluba całego narodu; woła też na nas z grobu głosem potęgi swego ducha sam twórca tego dzieła ś. p. Antoni Włwulski.

Wam przeto, Wielebni Księża, przedewszystkiem XX. Proboszczom, kładę na sercu tę sprawę.

W szczególności polecam, by w dniu uroczystości Bożego Ciała i przez całą oktawę, a także w dniu Najświętszego Serca Jezusowego, po wszystkich kościołach w Wilnie na budowę tego Kościoła zbierano składki

Wielebni XX. Proboszczowie i XX. Kaznodzieje mają zachęcać wiernych z ambon do chętnych i hojniejszych ofiar; postarają się też dopomóc tej sprawie osobistym udziałem i takim zorganizowaniem na swych terenach strony technicznej, któraby naprawdę przyniosła tej świątyni wielką pomoc i dźwignię.

Ze Swojej strony udzielamy tej pracy Naszego Pasterskiego błogosławieństwa.

† Jerzy Bp.

Nr. 2264.

29-go maja 1923 r.

Odezwa.

12 czerwca r. b. obchodzić będzie 25-cie lecie swego Kapłaństwa jeden z najbardziej zasłużonych działaczy na gruncie wileńskim, całą duszą oddany dziełu nie sienia pomocy maluczkim i kształtowania młodocianych dusz — Ks. Kanonik Karol Lubianiec. — Od pierwszej chwili wstąpienia na drogę spełnienia swych obowiązków kapłańskich Ksiądz Lubianiec — jeszcze za czasów ucisku rosyjskiego i prześladowań każdego objawu życia polskiego u nas — rozpoczął długą, żmudną, a zarazem konsekwentną pracę, której owoce dziś widzimy.

W dzielnicy miasta znanej z zaniedbania moralnego powstały Zakłady „Domu Serca Jezusowego”, opiekując się dziś tysiącem dzieci, z warsztatami rzemieślniczymi.

W dzielnicy pozbawionej Domu Bożego fundowany został kościół Serca Jezusowego. Wykonania podjął się z całym entuzjazmem tragicznie zgasły niestety Antoni Włwulski. — Są to wiekopomne zapoczątkowania pełnego niezamordowanej energii i poświęcenia naszego Jubilata.

W każdej poruszanej sprawie, z każdego rozpoczętego dzieła prześwieca wielka idea podniesienia moralnego społeczeństwa. Lecz prace te wymagają stałego dalszego poparcia.

W dniu srebrnych godów kapłańskich najlepszym wyrazem naszej czci i wdzięczności dla Jubilata byłoby składanie do Jego uznania zasług na drogę Mu, przez Niego zapoczątkowane placówki.

Z tym apelem zwracamy się do społeczeństwa.

Walery Roman — Delegat Bządu, Helena Romanowa, Mieczysława Jeleńska, Marja Tupalska, Helena Gąsiorowska, Zygmuntowa Kossakowska, Witold Bańkowski — Prezydent miasta, Alfons Parczewski — Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, Zygmunt Gąsiorowski — Kurator, Andrzej Tupalski, Jan Łokuciejewski — Wice Prezydent miasta, Stefan Ehrenkreutz — Proroktor Uniwersytetu Stefana Batorego, Prof. X. Bronisław Zongolowicz, Prof. Marjan Zdzichowski, Prof. Marjan Massonius, Prof. Aleksander Januszkiewicz, Dr Tadeusz Dembowski, Prof. Ferdynand Ruszczyk, Prof. Juliusz Kłos, Prof. Wacław Komarnicki, Prof. Kazimierz Kolbuszewski.

Wilno, dn. 29 maja 1923 r.



Teatr Wielki (Pohulanka).

W czwartek 31 maja

„CARYCA”
(Katarzyna II)

Występy gościnne Ignacego Manna

W piątek 1 czerwca

„TRUBADUR”

W sobotę 2 czerwca

„Żydówka”

Jedynie „KUROKI” Japofski plyn radyk.lnie niszczy odciski, brodawki i wszelkie zgrubienia skóry. Tylko „Kuroki” żądać we wszystkich aptekach i składach apt. Hurt: Aptechny D H L. Bańkowski i R Herynowski, Warszawa. Al. Jerozolimskie 23, Telefon 210 10.

Już wyszedł z druku

„Informator Firm Chrześcijańskich”

staraniem Tow. Rozwój w Wilnie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru po 3500 mk. za egzemplarz.

Sprawa Kościoła katolickiego w Polsce.

Z poważnego źródła otrzymuje „Kur. Poz.” pismo, które ze względu na doniosłość poruszanej tam sprawy przedrukowujemy niemal w całości:

Niema bodaj sprawy ważniejszej w dziejach nowej Polski — pisze korespondent „Kur. Pozn.” o którejby pisało tak mało jak o kwestji Kościoła katolickiego w nowym naszym państwie. W ubiegłym roku prasa raz jeden zajmowała się memorjałem Episkopatu Polskiego do rządu. Poza to głuche milczenie. — Milczał Episkopat Polski, społeczeństwo zaś o kwestjach, dotyczących stosunku Kościoła do Państwa polskiego niemal żadnym jnie miało informacji. Czytało się, że pertraktuje z Episkopatem, ale skąpe wiadomości nie dawały należytego poglądu na sprawę. Tymczasem poczynają się pojawiać coraz częstsze wieści, że stosunek Państwa polskiego do Kościoła katolickiego nie tylko nie jest uregulowany, ale wręcz traktowany fatalnie. Rządy w Polsce pozostawały dotąd w przeważnej części pod wpływami lewicowcami, pozatem są zarządzone w wysokim stopniu wpływami t. z. „Józefinizmu”, przyniesionego z Austrii, a dążącego do wzięcia Kościoła katolickiego w niewolę biurokracji.

Władze rządowe nie miały się czem chwalić, biskupi polscy zaś kierując się najdalej idącymi względami na powstającą dopiero państwowość polską, nie chcą kompromitować rządów polskich, przedkładali memorjały, zachowując na zewnątrz milczenie. Rozumiemy to dobrze i cenimy wysoko, że Episkopat Polski tak długo cierpliwie znosił wszystko i nie odwoływał się do społeczeństwa polskiego.

Na skutek tego poszanowania godnego milczenia jednakowoż o sprawach Kościoła katolickiego nie byli poinformowani ani posłowie, ani lud katolicki, tworzący większość obywateli polskich. Episkopat Polski w swoich pismach do rządu jaknajśluszej podnosi, że o ile przedłożenie spraw bezpośrednio rządowi nie odniesie pożądanego skutku. Episkopat odwoła się do opinji katolickiego społeczeństwa.

Niema słuszniejzych nad to słów. Polskie społeczeństwo katolickie pragnie wiedzieć, co się dzieje w tej dziedzinie, którą ukochał tak bardzo. Dla ludu katolickiego Kościół nie jest tylko jednym z wielu czynników, oddziałujących na życie społeczeństwa, nie — dla niego Kościół katolicki jest sprawą najważniejszą, jest podstawą, na której pragnie oprzeć państwowość polską. Lud katolicki pragnie dowiedzieć się, jakie rząd polski wobec Kościoła zajmuje stanowisko, pragnie się poinformować jakie biskupi polscy stawiają żądania wobec rządu polskiego, pragnie wyświetlenia i jasnego określenia, w jaki sposób powinny być urządzone wzajemne stosunki państwa polskiego do Kościoła katolickiego.

Ogół naszego społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z tego, czem jest konkordat, jak wygląda kwestja niezależności duchowieństwa od rządów jakichkolwiek, i nie wie poprostu, jakie samo ma stawiać postulaty i jakie sprawy posłowie jego przeprowadzać powinni w drodze ustawodawczej.

Społeczeństwo wie tylko, że z wielką ulgą przeczytało w konstytucji artykuły, zapewniające Kościołowi katolickiemu naczelną stanowisko wśród równouprawnionych wyznań w Polsce, swobodę i rządzenia się swojemi prawami, wolność nabożeństw, prawo posiadania majątku i zarządzania nim. Ogół katolików, sądząc, że Konstytucja polska granitową jest podstawą, od której nikomu nie wolno odbiec ani na krok, mniema, że swoboda Kościoła katolickiego w Polsce zagwarantowana jest i zapewniona po wsze czasy.

Złudzenie! Mimo Konstytucji nie zniesiono dotąd nawet tych ograniczeń, które nienawistne rządy zaborcze kępowały swobodę Kościoła katolickiego, mszcząc się za narodową i patriotyczną jego działalność. Zdarzyło się przecie, że urzędnik polski przeciwko Kościołowi katolickiemu powoływał się na dekret rosyjski którego nawet Rosjanie nie śmieli wprowadzać w życie.

Czas przerwać milczenie w tych najważniejszych dla ludu katolickiego sprawach — kończy autor artykułu swe uwagi. Należy się ludowi wyświetlenie bez ogródki wszystkiego, co się dzieje i co mu grozi. Kościół katolicki nie potrzebuje szukać w Polsce obrony i poparcia u nikogo prócz swoich wiernych.

Ponieważ jednak wierni często sami nie znają zasad, na których uregulować należy stosunek Kościoła do państwa, obowiązkiem osób świadomych, zwłaszcza duchowieństwa naszego jest poruszać i wyświetlać gruntośnie te sprawy, od których przyszłość Kościoła katolickiego na ziemiach polskich zależy. Unikanie różnych punktów drażliwych jest zgoła nie na miejscu. Trzeba objaśnić ogół o tem co się dzieje jak i o tem czego nam potrzeba.

Jednolita a silna opinja katolicka, twardo stojąca przy prawach Kościoła katolickiego najlepiej zapewni Kościołowi to, co mu należy.

Czas, najwyższy czas, przerwać milczenie.

Zjazd oświatowy w w Równem.

(Od wł. korespondenta)

Przyjazd do Równa, pierwsze wrażenie, wiązanka wiadomości o szkolnictwie na Wołyniu.

Zanim prześlę wiadomości o Zjeździe Oświatowym zwołanym do Równa na Zielone Świątki, przysyłam trochę szczegółów, dotyczących się ogólnej oświaty na Wołyniu.

Dn. 19 b. m. wyjechałem do Równa, pociągami Lwowskim zdążającym do Lwowa przez Czeremchę. Wyjeżdżaliśmy rano o 9 i pół i smutek ogarnął na myśl, że w zamkniętym pudle trzeba wysiedzieć co najmniej do godziny 1 — 3 po południu dnia następnego. Ze jednak, nie zawsze Polak mądry po szkodzi, więc przygodny towarzysz podróży w Lidzie, zasięgnął języka i przesiedliśmy się do pociągu idącego przez Sarny, który nas przyniósł do Równa w niedzielę rano o godzinie 6-tej. Szczegół ten podaję do wiadomości tych wszystkich, którzy z Wilna jechać będą na Wołyń ku oszczędzaniu czasu, sił i pieniędzy.

Po przybyciu na miejsce i otrzymaniu wskazówek od uprzejmych członków Komitetu organizacyjnego, nawiasem mówiąc świetnie pod każdym względem funkcjonującego, dostaję mieszkanie idealne w domu Wilnianki p. Mickiewiczowej i ku zdumieniu i radości, towarzyszkę panną znaną z Kijowa, obecnie pracownicę na n wie oświatowej. Wobec tego, iż Zjazd rozpoczyna się dopiero w poniedziałek, niedziela schodzi nam na zapoznaniu się z miastem, zwiedzeniu zamku Lubomirskich, obecnego siedliska P. M. Sz. w Równem i rozmowach.

Równo robi nagół miłe wrażenie, dużo tu powietrza, przestrzeni, drzew i kwiatów. Kwitną wspaniałe krzewy bzu, czeremchy, wiśnie i grusze. Na ulicach pełno konwalji i narcyzów. Kościół stojący na wzgórzu aczkolwiek nie stary, piękny jest zewnątrz i wewnątrz swą wielką prostotą, jasnością i brakiem wszelkiej ohydnej polichromji. Budował go artysta, rozumiejący czem powinna być świątynia, a utrzymuje troskliwa ręka. Piękne są okna witrażowe.

Zamek ks. Lubomirskich wspaniałe wygląda jako jeden z pomników naszej przeszłości. Ruina to jednak nieestety już wielka. Oba najazdy bolszewickie dały mu się we znaki. Zarząd Macierzy, który zamek wydzierżawia zrobił wiele, by zaprowadzić tu jakiś ład i umożliwić zamieszkanie zamku. Wszystkiego jednak zrobić nie jest w stanie, bo na to trzeba milionów.

Chodząc po mieście dowiaduję się ciekawych szczegółów tyczących się oświaty ogólnej w tych stronach. Szkół wszystkich na Wołyniu jest przeszło 1300, z tego 597 czysto ukraińskich z wykładowym językiem ukraińskim. 103 mieszanych, gdzie się wykłada oba języki. 700 szkół polskich. Nauczycielstwo w szkołach ukraińskich i mieszanych rekrutuje się przeważnie z Małopolski Wsch. i całe należy do „Proświty”. Idzie zwartą ławą tworząc odrębną organizację i nie łączy się z koleżankami i kolegami Polakami.

54 tys. dziatwy polskiej uczy się w

szkołach ukraińskich. W maju b. r. poseł Czuczmesz b. nauczyciel ze wsi Wołkowoje w p. Dubieńskim, objeżdżał wszystkie wsie i miasteczka tegoż powiatu, zbierał ludność i wygłaszał mowy podburzające przeciw nauczycielstwu polskiemu i księżom katolickim, nazywając ich „dwoma bołajczkami”, które za wszelką cenę należy usunąć z kraju „istinnno ruskaho”. Nauczyciel Krajewicz Polak wykładający w Wołkowyjach, dzięki przemówieniom p. posła w poważnym był niebezpieczeństwie. Szczęściem, umiejętnym postępowaniem i taktem swym zdobył sobie uznanie większości mieszkańców Wołkowyja co ocaliło mu nie tylko życie, lecz także spokojną możność dalszej pracy.

Policja podobno sporządziła protokół o występach p. posła, ale czy doszedł on do rąk właściwych niewiadomo. M.

(d. c. n.)

Z Kraju.

Lubieszów pow. Piński.

Małe, zupełnie prawie zniszczone miasteczko przez działania wojenne w Wielkiej Wojnie z bolszewikami o niepodległość Ojczyzny, mając wygląd lichej dzisiaj wsi Kresów Rzeczypospolitej, na razie nie przedstawia, dawało by się, żadnej wartości, lecz gdy wstąpił nogą w tę wieś serce każdego polaka poczyna żywym tempo uderzać i dusza napęła się dziwnymi, wzniosłymi tonami. Tak! Miejsce to jest święte i drogie dla każdego polaka, bo tutaj kształcił swój wzniosły umysł i wychowywał się Wielki Wódz Narodu Tadeusz Kościuszko.

Narazie trudno dostrzec Jego śladów, ale gdy postępujemy dalej, to oglądamy duży zniszczony, opuszczony kościół i rozległe mury klasztorne Oo. Pijarów, w których to murach przebywał Tadeusz Kościuszko. Dokoła pustka i wiatr tylko swobodnie hula w tym niegdyś przybytku światła, wiedzy, nauki i miłości ojczyzny... Ale o dziwo! Na zewnętrznej stronie kościoła, przy wejściu do refektarza widnieje duża z białego marmuru tablica na której złotymi głoskami wypisano: „Tu kształcił swój wzniosły Umysł i Serce Tadeusz Kościuszko w latach 1755—9”. Wykonanie tej pamiątki widać nie dawne. Skąd, co i jak? Zasięgam języka i dowiaduję się, iż tablica owa została wmurowana i sporządzona w r. 1921 staraniem byłego Naczelnika III rejonu pow. Pińskiego p. Józefa Piórewicza, gorącego patrioty i dzielnego obywatela. Poświęcenia owej tablicy dokonał piński ks. Dziekan w obecności p. Starosty A. Tomaszewicza i niezliczonego tłumu ludu z okolicznych wiosek, oraz przy udziale około 10.000 chłopów-białorusinów, którzy swym gremjalnym przybyciem zaakcentowali wielką miłość ku bohaterowi. Naczelnikowi Narodu-Kościuszcze i swą niezłomną historyczną przynależność do Macierzy-Rzeczypospolitej Polski.

Jak mi opowiadano, nastrój owej wielkiej uroczystości był nadzwyczaj wspaniały i podniosły. Kościół i mury klasztorne były udekorowane wieńcami i zielenią; w kościele sporządzono z desek prowizoryczny ołtarz, gdzie zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. Kościół był wypełniony ludem po brzegi, a dokoła pole zajęte ogromne tłumy. Do owego uroczystego obchodu poświęcenia owej tablicy wielce przyczynił się p.p. Czesław Bortkiewicz, Feliks Chozanowski — syn byłego generała dawnych wojsk Polskich i panie Boufmanówna i Leszczyńska. Wzruszony widokiem tej wspaniałej pamiątki i wzniosłym opowiadaniem obchodu postępuję dalej i oglądam wspaniałe mury bazyliki, wewnątrz której doskonale zachowały się jeszcze ozdobne, piękne freski, wykonane przez o. o. pijarów i znakomitego pijarskiego artystę Łukasza Hubel, mimo że kościół stoi bez dachu.

Miłe, wzniosłe i zarazem ciężkie ogarnia wrażenie na myśl, że tak drogie historyczne pamiątki pozostają opuszczone. Ongiś Lubieszów, albo Dolsk-Nowy, położony nad rzeką Strumieniem był własnością książąt Dolskich. Jan-Karol Dolski, marszałek Wielki Litewski z żoną Anną sprawdził tutaj w r. 1693 o. o. pijarów, fundując im kościół i pracując nad oświatą ludu przez zakładanie szkół pijarskich. Lubieszów w prędkim czasie zasłynął na całą Polskę ze swych

szkół i nie dziw więc, że ojciec naszego bohatera i Naczelnika Narodu już w jedynastym roku życia Tadeusza oddał go z bratem Józefem do słynnej szkoły pijarów. Lubieszów podniósł się do swej świetności prędko i pijarzy sami wzniesli okazałą świątynię która przetrwała do dziś, mimo strasznych wojen i nieszczęść, spadających na szarpaną ze wszech stron Ojczyznę, będąc jako basztą warowną kultury i cywilizacji Polskiej na jej rubieży, przedto że ta droga prmiątka sercu polskiemu musi znaleźć odpowiednie miejsce wśród wielu pamiątek i zwrócić na siebie uwagę całego społeczeństwa polskiego, aby rozpoczęte upamiętnienie przez ludzi gorąco kochających Polskę nie poszło w zapomnienie. W. R.

Z prasy wileńskiej.

„Słowo” w n-rze śródomowym poświęca artykuł wstępny nowemu gabinetowi, przycem z właściwą sobie, młodzieńczą arogancją po kolei klepie po ramieniu każdego z jego członków. Charakterystyczne jednak jest zakończenie artykułu poświęcone o sobie b. szefa sztabu, p. Piłsudskiego, a utrzymane w stylu uroczystego nekrologu.

Autor artykułu wyraża przekonanie, że dymisja p. szefa sztabu „jest faktycznym ustąpieniem a nie zajmowaniem innej pozycji strategicznej”.

„Trudno było pisać o Józefie Piłsudskim przez pierwsze lata Polski. Otaczała bowiem jego osobę mgła gęsta, pełna młodego kadzidła. Najbardziej szkodliwi Piłsudskiemu najgorętsi jego zwolennicy. Wielu z nich niewątpliwie znajdzie się prędko w obozie jego nieprzyjaciół, wielu zajmie się wyłącznie osobistymi interesami. Nigdy nie napiszemy o tym wodzu armji polskiej niczego, co by nie było połączone z wielką kurtuazją wobec tej historycznej postaci. Pomimo swych zwolenników, pomimo ludzi na których się opierał, pomimo swej nieznamośności ludzi, swych błędów teoretycznych i praktycznych był to wielkiej miary człowiek. Ale dziś należy raczej do przeszłości, a dobrowolne ustąpienie ze stanowiska szefa sztabu jest tego najlepszym dowodem”.

Gotowi byłibyśmy podpisać się pod tem, z jednym tylko zastrzeżeniem: szkoda, że nie uczynił tego przynajmniej przed rokiem, t. j. przed wywołaniem pamiętnego przesilenia. Dużo zaoszczędziłby Ojczyźnie naszej strat, poniżenia i trudności.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT

Rozkład zebrań kół dzielnicowych Zw. Lud.-Nar. m. Wilna.

W myśl uchwały Zarządu Związku Lud.-Nar. na m. Wilno z dnia 23 maja zebrania kół dzielnicowych mają się odbyć w ciągu mies. letnich raz na 3 tygodnie. Wobec tego rozkład zebrań zostaje zmieniony zgodnie z niżej podanym planem.

3) Koło dz. „Popławy” we czwartek, dn. 31 maja r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Aleksandrowiczowej, ul. Jerzolimka Nr. 46.

4) Koło dz. „Nowe Miasto” w sobotę dn. 2 czerwca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu Domu Serca Jezusowego ul. Dobrej Rady Nr 22,

5) Koło dz. „Zarzecze” w niedzielę dn. 3 czerwca r. b. o g. 12 i pół po poł. w lokalu Domu Ludowego ul. Zarzeczna Nr. 5.

6) Koło dz. „Zwierzyniec” we czwartek dn. 7 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Ludowego ul. Giedyminowska Nr 32.

7) Koło dz. „Par. Wsz. Świętych” w sobotę dn. 9 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Pracy ul. św. Stefańska Nr 37.

8) Koło dz. „Antokol” w niedzielę dn. 10 czerwca r. b. o godz. 12 i pół po poł. w lokalu Domu Ludowego ul. Antokolska Nr 44:

ZAKŁAD POŁOŻNICZY
D-ra Med. Bujalskiego
Wielka Pohulanka d. Nr. 31.

Książka o kobiecie polskiej.

Stała się rzecz ważna, radosna, piękna! Jest nią ukazanie się książki Zofji Kosak-Szczuckiej p. t. „Pożoga”. „Pożoga” — to trzyletnie przeżycie wojenne Polskie na Wołyniu, rodzaj pamiętnika osobistego na tle rewolucji rosyjskiej, codzienne biuletyny z piękła bolszewicko-ukraińskiego. Tylko tyle.

O tem samem pisano już dość wiele. Pisano z talentem, jak np. Żeromski i Małaczewski, bez talentu, jak Sieroszewski i Lutostawska, że wspomnę te książki, które się pierwsze na myśl nawiązują.

Ale Żeromski i Małaczewski dali utwory wyłącznie literackie, acz bardzo wysokiego poziomu. Dramat Sieroszewskiego stoi pomiędzy dekoracją trzecionędznej scenki prowincjonalnej a kinematografem, pamiętnikowa opowieść Lutostawskiej — to zwyczajna papierowa wycinanka, aczkolwiek wystrzyżona przez ręce szlachetne.

W „Pożodze” po raz pierwszy przemówiła kobieta i przemówiła tak, jak żadna przedtem.

Kossak-Szczucka nie siliła się na powieść ani na dramat. Dała pamiętnik osobisty, bezpretensjonalny i prosty aż do najwyższej dostojności i powagi.

O wartości literackiej tej książki pisały już parokrotnie najtejsze pióra krytyczne. Zbytecznym przedtem będzie powtarzać, że jest ona dziełem wielkiego talentu, głębokiej, męskiej trafności sądu, umysłu niepospolicie szlachetnego i mocno a subtelnie czującego serca kobiecego.

Wszystko to już powiedzieli inni obszerniej i wymowniej.

Idzie mi tutaj o co innego. Nie o wysoce artystyczny i pogłębiony filozoficznie opis pewnego dziejowego momentu, bo takie opisy dał już nam przedtem inni, Idzie mi o his-

torje duszy polskiej kobiety współczesnej.

W „Pożodze” dusza kobiety — polki rozkwita najpiękniejszym kwiatem, wyrosła przed nasze zdumione oczy dębem wyniosłym i wspaniałym, mającym korzenie swe w odwiecznej głębi polskiej ziemi — i w ten leży wartość, niezwykłość tego zjawiska.

Opisując z dostojną prostotą swoje dzieje owiane purpurą pożogi bolszewickiej, autorka, w rozumieniu swem skromna i zwyczajna kobieta, mimowolnie i bez zmian urasta do wyżyny symbolu, typu, syntezy kobiecy polskiej, takiej kobiety, o jakiej, niestety, jużemy oddawna zmuszeni byli — zapomnieć.

Nie dlatego, żeby w Polsce współczesnej nie miało być kobiet dobrych, szlachetnych i mądrych. Ale — żeśmy o nich wiedzieli tak mało.

Wojna wysunęła na widownię powszechnej uwagi pokolenie młodsze. I jeżeli wśród niego mężczyźni zdobywali indygenat moralny przez wojnę i dzięki wojnie w sposób dość ogólny i łatwo dostrzegalny, to o kobietach powiedziez tego nie było można. W formach bytowania potocznych i uzewnętrznionych lat ostatnich, kobieta wydawała się nie tyle towarzyszką mężczyzny, ile jego rozrywką, nie tyle polką — obywatelką, ile osobnikiem płci odmiennej, szukającym tryumfów i karier, a w najlepszym razie — zaspokojeniu głosu serca i zmysłów.

W minionej wojnie nawet osiemnastoletni chłopcy umieli spokojnie umierać dla Polski. A co umiały czynić w tej wojnie osiemnastoletnie panienki oprócz tańców, flirtu, zbierania na kwiatki i zajmowanie posad urzędniczych? Na stu żołnierzy bez butów ile było panienek bez eleganckich bucików?

Więc jeśli nawet w istocie rzeczy, w niedostępnych oku obserwatora objawach życia wewnętrznego stosunek porównawczy młodych mężczyzn i

młodych kobiet do Polski nie wypadał tak niekorzystnie dla ostatnich, to zewnętrznie nie było objawów masowych, któreby mogły wzbudzić i ugruntować cześć dla kobiety obywatelki i patriotki.

Czyny wojenne, dowody odwagi i poświęcenia żołnierza polskiego jeszcze świeże i z krwi nieobeschłe przesłoniły nam historyczne przewagi oręza i cnoty dawnych naszych wojowników. Ale jakże mało setnych liści przydały te ostatnie lata do wawrzynowego wieńca staropolskich kobiet i dziewczyn, nieustraszonych bohaterki i kapłanek świętego polskiego ognia, strzeżonego przez nie po wszystkich krańcach i szlakach dawnej Rzeczypospolitej!

Więc nie dziw, jeśli w czasach najnowszych zapomniano się o tamtej, zblękitniałej już nieco, kobiecie polskiej, a o współczesnej mawiało się częściej te nienajwyższe pochwały, zawarte w zdawkowym frazesie: „miłe, łagodne, kochane kobietki”.

Przychodzi „Pożoga” Szczuckiej, — i każde uczciwe usta polskie, każda poważna myśl polska wypowiedziez pragnie jedno!

Kobieta-Polka nie zgęła!

Czołem przed kobietą-Polką!

Gdyby wszystkie roznamietnione zwolenniczki równouprawnienia kobiecego, zrywające struny głosowe w walce o prawa kobiet, gdyby wszystkie tkliwe i estetyczne dusze, zalewające rynki artystyczne powodzią marnych książek i kiepskich obrazów dbały naprawdę o sztandar kobiecy, a nie o własny snobizm lub interes, to dzisiaj, po ukazaniu się „Pożogi” powinnyby owe zwinąć i złożyć do lamusu swoje pstre chorągiewki.

W tem górnem wyniesieniu sztandaru kobiecego bez zatracenia najmniejszej cząstki kobiecości, bez najlżejszego zboczenia z linii jej przeznaczenia, jest największa zasługa, waga i tryumf „Pożogi”.

A w tem jej zwycięztwie jest jeszcze jedno zwycięztwo rozumnego kon-

serwatyizmu, zwycięztwo odwiecznej rasy i tradycji polskiej

Współczesny demokratyzm i postępowość, nadmiernie szybkie powierchowne, rozlały się po Polsce wszcz, ale nie poszły wgłąb, zadowolniły się obniżeniem do swego poziomu istniejących w przeszłości szczytów, ale dorównać im nie umiały i nawet nie usiływały. Stało się tak, że w imię równości demokratycznej nie pielęgnowano niższych latorośli, by wyrosły w wysokopienne drzewa, tylko poprostu ścięto drzewa, ażeby nie drażniły wzroku, i pozostawiono same krzaki i zarośla, a nierządki i — chwasty.

Otóż byłoby niezmiernie pożytecznym, gdyby rozumniejsi i uczciwi zwolennicy takiego — ogrodnictwa politycznego w Polsce przeczytali uważnie „Pożogę”. A po przeczytaniu, niech z ręką na sercu powiedzą, czy może być książka mądrzej i szlachetniej demokratyczna, niż te karty, wyszłe z pod pióra przedstawicielki rodu starego, ziemiańskiego i zachowawczego.

I czy znajdzie się w całym postępowem rojowisku obrońców i wybawców „uciśnionego ludu” choć jeden człowiek, który w podobnie ciężkich i strasznych przemianach osobistego losu, potrafiłby tak czuć, tak myśleć, i tak czynić, jak ta córka znienawidzonej, osławionej i rzekomo zwyrodniałej „obszarniczej burżuazji”.

Więc jeśli maćkowa grusza z zdrości złocistej soczystości Duchess'y, to zamiast dybać na jej ścięcie i wykorzenie niech raczej da sobie samej obciąć gałęzie dzikie i na nich zaszczepić szlachetne płonki — a może po wielu latach i zimach, gdy wyrosną odnowione konary, poszczyci się równie pięknymi owocami — w przyszłym wielkim polskim ogrodzie, nie wyciętym, tylko przeszczepionym.

A w wyniku końcowym — cześć Zofji Kosak-Szczuckiej i czytajcie wszyscy jej „Pożogę”. J. Bułhak.

CAZIMI METAMORPHOSA

KREM—MYDŁO—PUDER

udelikatniają cerę
usuwiają wszelkie jej wady.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Tłuszcz roślinny

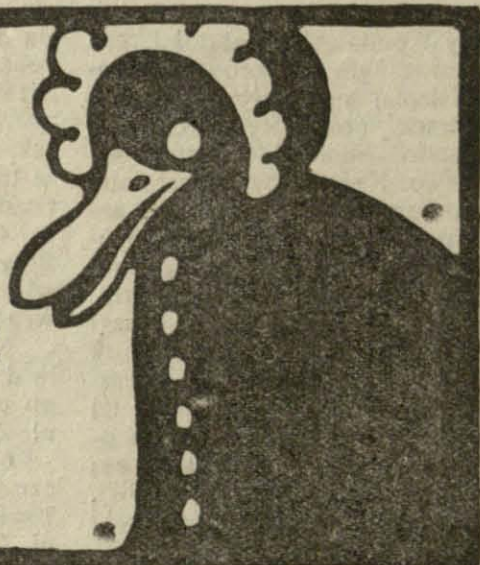
KUNEROL

jest

czysty, smaczny,
łatwo strawny

i

TANI.



Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRZYŚIAK, Warszawa Niecała 8

Pierwsza Łódzka FABRYKA Pieców, maszyn piekar- skich i cukierniczych L. TWARDOWICZ

ŁÓDŹ, KONSTANTYNOWSKA 36 (własny dom).
Specjalność: Maszyny dla piekarzy, cukierników i dla
cukrowych wyrobów. Walce grawerowane
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Elektryczne Armatury

bronzowe i oksyd. do sto-
łowych, salonów, sypialń,
nocne i biurkowe lampy, o-
raz żarówki elektr., które
palą się bardzo jasno, pół-
wątwe matowe i różnych
kolorów. Liczniki „Siemens i
Schukert”, aparaty telefon-
biurkowej inne. Najrozma-
itsze elektr. materiały. Ceny
dostępne SZ. SZAWEDANC
Wileńska 15, (róg Poznańskiej)

Dr. Wołodźko

ordynator szpitala Sawicz
Choroby skórne i wenerycz-
ne. Od godz 12—2 i 5—6.
Zawalna 22

Doktor

Hanusowicz

przyjmuje chorych od godz.
2—3 i od 4—6. Spec. choro-
by skórne i weneryczne, ul.
Zamkowa 7

Akuszerka z Warsza-
wy udzie-
la porad ciężarnym. Przy-
jmuje od 9-ej rano do 7
wiecz. Mickiewicza 46-6.

Dr medycyny

B. SZYRWINDT,

Choroby: skórne, wene-
ryczne, syfilis.
Wielka 19 10—1 i 4—7.

Kobieta lekarz

Dr Abłamowiczowa
choroby kobiece i akusze-
ryjne ul. Kasztanowa 7 m. 7
godz. 3—4.

Doktor

Witold Kieżun

Choroby wewnętrzne spec.
płucne. Naświetlania pro-
mieniami ultrafioletowymi.
(Kunstliche Hohen-sonne).
Garbarska 5-3, od g 5—7.

Dr. Leon Ginsberg

Choroby weneryczne syfilis
i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wi-
leńskiej, Tel. 352 od 9-1 i 4-7.

DO WIADOMOŚCI WYJEZDZAJĄ- CYCH NA LETNISKA!!

Polecamy: świeżo otrzymane NATURALNE WODY
MINERALNE pastylki, solei ekstrakty dla waniei, najej-
skie węglowe wanny, stołową wodę mineralną „Kro-
ścieńska” najnowsze le znicze i pożywcze środki.
preparaty chemiczne farmac. fabryki „ARS” jako: Sirolin,
Petrusin, Ferro Albuminat, 100% wyciąg jądrowy „PPER
MINA ARS” przedm do stołu, kuchni i gospodar-
stwa o iwa nicejska, esencje octowe i różne drzyprawy.

SPIRYTUS DENATUROWANY (skażony)
mydła, proszki i farbki do prania bielizny, pasta do
podłogi, środki do czyszczenia metali, pasty do obuwia.

Ostatnie nowości: PERFUMERJ i KOSMETYKI
najlepszych polskich i zagranicznych firm.

T-wo „I. B. SEGAL”

Składy hurtowo-detaliczne:

Trocka 7. Wielka 78. Mickiewicza 5.

W dniu 5 czerwca r. b. o godzinie 4
po południu w Zakrecie, na odłogu mię-
dzy lasem a cegielnią (dojazd Wielka Po-
hulanka i ul. Konarskiego) odbędzie się

POKAZ

amerykańskiego Traktora rolniczego
„Fords n” użytego w zastosowaniu do plu-
ga „The Oliver” Nr. 7 i brony talarzowej
Cegielskiego Nr. 3.

Tegoż dnia o godz. 6^{1/2}, w sali Zakła-
du Geologii Uniwersytetu Stefana Batorego
(Zakretowa Nr. 15) inż. Mirski wygłosi
ODCZYT ilustrowany przezroczkami, na te-
mat: Traktor „Fordson” i jego zastoso-
wanie we współczesnym rolnictwie.

Na pokaz jak również na odczyt wszyst-
kich interesujących się zaprasza

Zygmunt Nagrodzki.

Hurtowny skład artykułów technicznych i elektrotechnicznych

S. SZAJER, Kraków

PLAC WW. ŚWIĘTYCH Nr. 8.

POLECA: po wyjątkowo niskich cenach następujące towary:
PŁYTY zaszczeniające oryginalne „Klingeryt” grub 1—5 m.m.
PŁYTY gumowe z wkładką płocienną od 1—5 m.m.
PŁYTY fibrowe czerwone od 3—20 m.m.
WEŻE parciarskie, PŁÓTNO samergłowe Nr 00—5
SZCZELIWA asbestowe i t. p.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Kronika kościelna.

— Dyrekcja Tow. Rozwój w Wilnie wzywa swych członków do wzięcia gremialnego udziału w procesji Bożego Ciała w dniu 31 maja b. r. Zbiórka w lokalu Tow. Rozwój Trocka 11—I piętro o godz. 9 i pół rano poczem przejście ze sztandarem na plac Katedralny.

Urzędowe.

— Cennik dla hoteli. Komisarjat rządu wydał nowy cennik dla hoteli, pensjonatów i domów noclegowych. Stosownie do tego cennika ceny za pokoje powinny być wywieszane w każdym pokoju.

— Wydawanie zaświadczeń. Na skutek zapytania poselstwa Niemieckiego w Warszawie w sprawie, jakie władze są opowiadane na obszarze byłego zaboru rosyjskiego do wydawania świadectw co do braku przeszkód do zawarcia małżeństwa przez obywateli polskich w Niemczech. Min. Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, iż do wydawania podobnych zaświadczeń upoważnione są osoby zastępujące (pełniące funkcje) urzędników stanu cywilnego (b).

Sprawy miejskie.

— Taksy dorożkarskie. Magistrat opracował nową taksę dorożkarską. Główne stawki tej taksy są następujące: kurs w śródmieściu w dzień—5.000 mk., w nocy (od g. 9 do 7 rano) 7.500 mk. Kurs poza śródmieściem od 7.500 do 20.000 mk. (na Pośpieszkę) i 50.000 (do Werek, Jazda ze śródmieścia na dworzec z bagażem nie przewyższającym puda wagi 7.500 mk. w dzień i 10.000 w nocy. Kurs z dworca do śródmieścia z takim samym bagażem w dzień 10.000 mk., w nocy 12.500 mk. Wynagrodzenie dorożki na godzinę w dzień 20.000 w nocy 30.000 mk. W większe święta (Nowy Rok, pierwsze dnie Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy) taksy powyższe ma nieobowiązywać. Wynagrodzenie dla dorożkarzy ma być ustalone na mocy umowy dobrowolnej. (A. W.)

— Echa nadużyć w rzeźni miejskiej. W związku z głośną sprawą nadużyć w rzeźni miejskiej zostali przeniesieni z dotychczasowych stanowisk kierownik rzeźni p. Jan Borysewicz oraz felczer weterynarii p. Filipowicz. (A. W.)

Z miasta.

— Zebranie, które nie może się odbyć. Na ulicy Niemieckiej i na Zwierzynicy znajdują się 2 kuchnie dla inteligencji rosyjskiej. Kuchnie te utrzymywały się dotąd z produktów ofiarowywanych przez Amerykanów i znajdowały się pod zarządem Tow. Rosyjskiego. Wobec wieści, że od 1 Czerwca Amerykanie cofają swą pomoc, osoby stojące się w kuchni na Zwierzynicy urządziły, w połowie Maja za pozwoleniem Zarządu Tow. Rosyjskiego, zebranie, aby naradzić się co robić. Zarząd Tow. Rosyjskiego proponował prowadzić kuchnię nadal wydając obiady po 2000 mk., nie licząc obiadów darmowych, jednak na zebraniu wniesiono przeciw Zarządowi Tow. Rosyjskiego szereg zarzutów co do sposobu prowadzenia kuchni. Wobec czego zebrani wybrali z pośród siebie specjalną komisję, której przewodniczącym został wybrany p. Iwaszencow. Komisji tej wyznaczono dzień 25 maja. Jednak 25 maja zebranie, na którym komisja rewizyjna miała przedstawić swe sprawozdanie, nie odbyło się, albowem Zarząd Tow. Rosyjskiego, nie pozwolił na nie. Nie wchodząc w to jakim te sprawozdanie się okaże, czy komisja znalazła wszystko w porządku, czy też nie, musimy wyrazić nasze zdziwienie dlaczego Zarząd Tow. Rosyjskiego nie czyni wszelkich starań aby oczyścić się z zarzutów, które mu postawiono, a które były bardzo ciężkie.

Sprawy kolejowe.

— Zamach na pociąg. W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano zamachu na pociąg idący z Grodna

do Mostów. Niewykryci dotąd złooczyńcy pałożyli na torze szynę wpoprzek. Dzięki przytomności umysłu maszynisty uniknięto katastrofy (b).

Szkoły.

— „Staraniem Koła Nauczycieli przyrody i geografii szkół polskich w Wilnie odbędzie się w niedzielę 3-go czerwca r. b. o godzinie 8 z rana wycieczka botaniczna do Werek pod kierownictwem profesora Dra J. Muszyńskiego. Zbiórka w Szkolnej Pracowni Doświadczalnej (róg Zawalnej i M. Pohulanki, wejście od M. Pohulanki)“.

Zebrania.

— Walne Zebranie Koła Bibliotecz. im T. Zana p. M. Sz. odbędzie się we czwartek 7-go czerwca o godz. 7 wiecz. w Czytelni im. T. Zana (ul. św. Anny 7).

Zarząd zaprasza wszystkich członków i osoby interesujące się pracą Koła, by zechcieli na zebranie to przybyć. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Kronika policyjna.

— Pechowa ulica. Złodzieje Wileńscy upodobalisz się dobie ub. ulicę Artyleryjską. W dwóch mieszkaniach popełniono na tej ulicy kradzieże u Józefa Kucharskiego, i u Feliksa Puchalczyka. Pastwą złodziei padły rozmaite rzeczy które poszkodowani oceniają na kilkanaście milionów (b).

— Zaaprobowali się U Anny Raszkiewiczowej (ul. Dzielna 34) skradziono dużą ilość słoniny oraz inne produkty spożywcze. (b).

Zabawy.

— Sobótka Koła Polskiej Macieży Szkolnej. W celu rozwinięcia życia towarzyskiego swych członków Koło P. M. S. imienia Tadeusza Kościuszki (dzielnica N. Świat) wznowiło zabawy i zebrania towarzyskie. Pierwsza taka sobótka odbyła się w ubiegłym tygodniu i zgromadziła znaczną ilość członków i zaproszonych gości. Na program wieczoru złożyło się przedstawienie amatorskie zorganizowane przez sekcję dramatyczną, a mianowicie odegrano jednoaktówkę „Żywy nieboszczyk“; z kolei orkiestra mandolinistów Wojsk Kurs Matur. pod kierownictwem wachm. W. Gajewskiego odegrała kilka utworów muzycznych.

Następnie p. Gajewski wykonał na skrypcach przy akompaniamencie fortepianu „Reverie“ — Prismołnego zaś p. Żukowski przy akompaniamencie orkiestry odegrał „Na grobie“ — (Rapackiego)

Wszystkich wykonawców, a w szczególności p. Żukowskiego nagrodzono zasłużonymi oklaskami.

Zabawa przeciągnęła się do późna i niejmy nadzieję i nadal sobótka będą miały powodzenie, dając miłą rozrywkę, a odciągając młodzież naszej dzielnicy od wstrętnych i demoralizujących tańców.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś po raz 2-gi święta sztuka Frondaistów „Osaczony dom“. Rzecz osnuta na tle wielkiej wojny światowej. Akcja tej sztuki rozgrywa się w Aleksandrii i Jerozolimie. Na tym barwnym tle utalentowany autor rozwija niesłychanie ciekawy problem swej sztuki

Świecna gra całego zespołu z pp. Grabowska, Łodzińska, Godlewski, Kijowski, Wołkajko Vorbrodtem i Wyrwiczem — na czele, przepięknie dekoracje pędzla p. Kazimierowskiego, oraz nowe barwne kostjomy dopełniają niezmiernie interesującej całości.

Jutro—„Osaczony dom“.

— Teatr Wielki (Pohulanka). We czwartek 31 b.m. Dzisiaj gra bardzo interesującą sztukę Lengyela „Caryca“ (Katarzyna II).

W piątek 1 czerwca trzeci gościnny występ Ignacego Manna, który wystąpi w przepięknej operze Verdiego „Trubadur“.

— Teatr Letni w Ogródku po Bernardyńskim. Dziś i jutro wszechświatowej sławy operetka Lehara „Wesoła wdówka“ z p. Szymulską Dowmuntem, Józefowiczem, i Bielichem na czele. Pomysłowe ewolucje, świetne tańce p. Makarowej i Lubińskiego, efektowne elektryczne hustawki, oraz koncertowa gra artystów składają się na artystyczną całość

— Koncerty Symfoniczne w Ogródku Bernardyńskim. Jutro w piątek koncert Symfoniczny pod dyrekcją ulubieńca wileńskiej publiczności Mikołaja Salnickiego. W programie niedokończona Symfonia (Hmol) Schuberta, Uwertura „Egmont“ Beethovena, Grieg i in.

Pamiętajcie o inwalidach
Kupujcie u nich papierosy

Z Obczyzny.

Do rąk naszych doszedł list rodaka naszego z Mandzurji, pisany w grudniu r. z. Podajemy go bez zmian:

Przy swoim liście łączę kilka słów o życiu naszej tutejszej kolonii polskiej. Już 2 lata jak konsulats Polski na Dalekiem Wschodzie, obiecuje dać nam możność, wrócić do swoich stron, ale obietnica zostaje tylko obietnicą. Bardziej zamożni rodacy pozostawali swoje posady i wyjechali do kraju, a my nieszczęśliwi musimy cierpieć tu i nędzę i poniżenie. Wiemy z listów tych, którzy wrócili do kraju, że Polska żyje dobrze i nie ma tych tysięcy bezrobotnych, których my tu widzimy. Każdy z nas znalazł by sobie jakąś robotę chociaż nie wielką, ale wiedziałby, że pracuje u siebie w Ojczyźnie, nie w Chinach i nie w bolszewji.

Polska na czele ze swoim rządem zanadto jest zajęta swoją wewnętrzną polityczną walką i o nas zapomni.

Wszystkie Państwa jeszcze w 1920 roku wywieźli swoich rodaków, tylko my jedni musimy błąkać się gdzieś na obczyźnie i tracić swoje lata i siły na chinusów i bolszewików. Czyż my nie mamy swej ojczyzny i swego rządu.

Cała opieka Rządu Polskiego wyraziła się w ten sposób, że wydano nam przez konsulats polskie paszporty, ale zaco musieliśmy zapłacić po 25 rb. złotem. Na tym się opieka skończyła. Pozatem polska zajęta polityczną walką nie pamięta i nie troszczy się o swoich dzieciach, z których połowa najmniej starga ostatnie swe siły i zmarnuje na obczyźnie.

Wstyo nam. W. B.

Zycie ekonomiczne.

GIEŁDA

WARSZAWA, 30.V. (A.W.). Warszawska giełda urzędowa z 30.V. Dolar 53000—53700. Funty st. 245—250 Przekazy: Now York 5000—50750. Londyn 246000—247000—245500. Paryż 3545—3510. Wiedeń 76—74. Praga 1602 i pół—1580. Belgja 3052 i pół—3015. Szwajcarja 9 80—9535. Gdańsk 98 i pół. Berlin 89 i pół. Tendencja mocna, pod koniec zniżkowa.

BERLIN, 30.V. (A.W.). Berlińska giełda urzędowa z dnia 30 maja. Marka polska 104.

Gorączka giełdowa.

Spekulacja giełdowa akcjami przybrała ostatnio niewypowiedziane szerokie rozmiary.

Gorączka złota ogarnęła najszerze warstwy społeczeństwa. Od służby domowej po przez kadry pracowników bankowych i handlowo-przemysłowych obojga płci, aż do tak zwanych wyżyn towarzystwa, ciągnie się sznur grających na giełdzie, szukających tam łatwego a szybkiego zarobku. Banki są do tego stopnia zarzucone poleceniami, że sprostać im nie mogą.

Nic dziwnego, że wobec nieustających zakupów, ceny akcji rosną jak na dróżdżach. Sto tysięcy i więcej różnicy z dnia na dzień, rzecz to zwykła. A kupuje się wszystko, bezkrytycznie, na chybił trafił. Orot dzienny akcjami w jednej tylko Warszawie przekracza 4 miljardy Mkp., zaś obrot dzienny w całej Polsce, przekracza 10 miliardów Mkp.:

Na zjeździe dziennikarskim p. minister Grabski, dotknął także spekulacji akcjami, której przepowiada kres niedaleki, skoro tylko nabywcy przekonają się, iż dywidendy nie mają się w żadnym stosunku do cen, wówczas zwrócą się do papierów procentowych, dziś tak zaniedbanych. Myśl zasadniczo słuszną, lecz na urzeczywistnienie czekać długo wypadnie. Kto obecnie kupuje akcje, nie troszczy się bynajmniej o dywidendę, ale o to, aby kurs najwyższej się unormował, dla odsprzedaży z wielkim zarobkiem.

Celem przeciwdziałania spekulacji odciągającej coraz więcej ludzi od systematycznej pracy. Ministerstwo projektuje obowiązkowe przewalutowanie kapitałów akcyjnych na złote polskie po parytecie bliżej określić się mającym. W niebawem uchwalić się mającym podatku majątkowym akcje

niezawodnie wybitne zajmować będą miejsce. Ministerstwo idzie wszakże jeszcze dalej. Stwierdzając, że istnieje silny pokup akcji przemysłowych, co podnosi ich ceny i „wytwarza niezłowe warunki w tej dziedzinie życia gospodarczego“, Ministerstwo objaśnia, że w większości wypadków ceny akcji zostały wyśrubowane ponad rzeczywistą obliczoną w złocie wartość różnych przedsiębiorstw akcyjnych, a sumy za te akcje płacone, nie pozostają w żadnym stosunku do ich oprocentowania i wysokości najoptimistycznej obliczonych dywidend.

Zdaje się jednak, że i to ostrzeżenie Ministerstwa Skarbu nie na wiele się przyda. Faktem jest bowiem, że Ministerstwo ma w kasie długie i pustki, a... gracze pełne milionów profite. I jak długo taki stan rzeczy istnieje, nie trafiają do przekonania nikomu złe wróżby.

Przyczyny zniżki marki pol.

WARSZAWA, 29.V. (A.W.). W związku z dającą się od kilku dni—zauważyć zwykłą walut obcych na giełdzie warszawskiej ze źródła miarodajnego otrzymujemy informacje następująca: Zwykła walut tłumaczy się głównie dużym zapotrzebowaniem wywołanem sztucznymi alarmami wojennymi, podsyconymi przez spekulantów, a częściowo tylko większym popytem ze strony przemysłu, specjalnie łódzkiego, co znajduje się w związku ze znacznym polepszeniem konjunktur gospodarczych. Pewien wpływ na zwykłe kształtowanie się kursu walut obcych wywarła również spekulacyjna gra banków, które realizowały w tym czasie swe portfele akcyjne po wyśrubowaniu cen akcji do nieusprawiedliwionej wysokości. Dalsza spekulacja na zwykłe walut obcych nie ma widoków powodzenia, chociażby dlatego że zapas walut skarbowych nie tylko nie uległ zmniejszeniu, lecz że w dniach najbliższych zacząć wpływać poważne sumy z tytułu eksportu większych ilości jaja i drzewa, tudzież z tytułu zaliczek na przeznaczony do wywozu z przyszłej kampanji cukru.

Znaczący też należy, że maj wykaże dalsze powstrzymanie wzrostu zadłużenia Skarbu w PKKP. Nadto Skarb Państwa posiada znaczne zapasy gotówkowe w kasach skarbowych, wykazując np. w Centralnej Kasie Państwowej na dzień 23 b. m. gotówki na sumę 70 miliardów. Tłumaczy się to nietylko powodzeniem akcji rozprzedaży bonów złotych, lecz również znacznym zwiększeniem się wpływów podatkowych cen wywrze niewątpliwie dodatni wpływ na utrzymanie wartości marki.

OFIARY

złożone w Adm. „Dzien. Wileńsk.“

Na Macierz Szkolną.

Ks. Pr. Drabb—zebrane w kościele Krośnieńskim w dniu 3-go Maja 102.000.

Współpracownicy Komisji Gospodarczej 1 p. p. Leg. zamiast wieńca na grób ś. p. Mikasa—Sierżanta Sztabowego—100.000.

Ku uczczeniu ś. p. Julji Wojewódzkiej—Wilczewscy H. G.—25.000.

Na Ochronę Dzieciątka „Jezus“.

Bezimiennie 10.000.

Na Bratnią Pomoc Akademicką.

Zebrane podczas imienin St. Wisniewskiego—235.130.

Na Repatryjantów

Roman Wierszyłło—20.000.

Bezimiennie—20.000.

Na Czerwony Krzyż.

Sędzia Pokoju w Jaszunach w sprawie K. Nr 373—5.000.

Na Oświatę poza szkolną — do uznania Redakcji.

Uczniowie Gimnazjum Adama Mickiewicza—40.000.

Na biedną wdowę W.

Jadwiga Kaczanowska—10.000.

Na Inwalidów.

Ku uczczeniu ś. p. Ludwika Gerynga nauczycielstwo szkoły powsz. Nr 24 składa 60.000 mk.

Na zdemobilizowanych i inwalidów do rozporz. Redakcji.

Od Kar. Poniatowskiego z Joszczowa przez ręce p. Karola Wikszemskiego—20000.

Teatr Wielki.

„Pajace“

opera Ruggiera Leoncawallo.

Opera Wileńska przeżyła już szczęśliwie moment kryzysu swego niedomagania. Zmieniła dyrekcję i prowadzona jest obecnie przez zarząd wyłoniony z pośród artystów. Znaczącej po niej pewne osłabienie, spowodowane ustąpieniem kilku artystów, ale siły żywotne, jakie wykazała, opierając się skutecznie przeciwnościom, niewątpliwie dopomagają jej do pełnego stanięcia na nogi. Trzeba jednak aby publiczność nasza nie zaniedbywała tej rekonwalescencji i powstrzymała się przez czas pewien od stawiania wymagań, które narazie są niemożliwe do wypełnienia.

Pomimo braków, spowodowanych materialnymi trudnościami, nowa opera, wystawiana obecnie w teatrze na Pohulance, „Pajace“ Leoncawallo zainteresować musi każdego miłośnika opery. Krótka, zwięzła, o silnym napięciu dramatycznym treść, efektowna wystawa, w wielu szczegółach odbiegająca od przyjętego na innych scenach szablonu, zajmie nawet tych, do których muzyka nie mówi. Pod szyldem muzycznym „Pajace“ są jedną z ciekawszych prób stworzenia prozy muzycznej. Styl muzyki Leoncawallo znacznie też różni od słodkiej, melodyjnej gładkiej muzyki Pucciniego, z którym, Leoncawallo i Mascagni tworzą trójce koryfeuszów weryzmu włoskiego. Leoncawallo przemawia językiem bardziej szorstkim, twardszym, niż Puccini ale za to osiąga więcej prawdy dramatycznej.

Wśród wykonawców tej ciekawej

premijery na plan pierwszy wybijają się p. Ludwigi w roli Tonia. Słynny prolog odśpiewał p. Ludwigi z siłą i odczuciem. Mimika i charakterystyka były wręcz doskonałe. Zasłużony ten artysta rolę tę powinien zaliczyć do najlepszych swych kreacji w niczem nie ustępuje ona jego Searpii z „Togei“, lub też hr. de Luna z „Trubadura“.

P. Hendrychówna w partii Nieddy miała mało sposobności do zabłysnięcia pięknoscią swego lirycznego głosu. P. Remin w najodpowiedzialniejszej roli Cannia nie podołał trudnościom tej partii, co było zresztą do przewidzenia. W partii tej zasłyszemy niebawem znanego śpiewaka opery lwowskiej p. Ignacego Manna. Miłą niespodzianką sprawił za to p. Kopciuszewski, który wcale dobrze wywiązał się ze swego zadania jako Sylwio. Trzeba tylko koniecznie, aby nabył więcej swobody i opanowania w ruchach na scenie. Pan Raczkowski jako Beppo był bardzo słaby. Całość przedstawienia sprawiła dodatnie wrażenie dzięki energicznej pałeczce dyrygenta p. Leszczyńskiego. Obył ta energia zachciała wpłynąć na bardziej punktualne rozpoczynanie przedstawień, gdyż spóźnianie się staje się chroniczną wadą Teatru Wielkiego.

„Pajace“ dopełnia odczocho tańczony balet starszka Kurpińskiego „Wesele w Ojcowie“.

S. W.

Teatr letni.

„Wesoła wdówka“ operka F. Lehara

Moje przewidywania zaczynają się sprawdzać. Niedomagania repertuarowe Teatru Letniego okazały się rzeczywiście chwilowymi. Wystawieniem

„Wesołej wdówki“ teatr ten wszedł odrazu na właściwą drogę, na której oby jaknajdłużej zechciał się zatrzymać. Arcydzieło Lehara „Wesoła wdówka“ należy do klasycznych dzieł literatury operetkowej.

Na określenie to zasługuje głównie dla tego, że jest przykładem najczystszej formy operetkowego. Zbudowana z materiału lekkiego jak pianka, ale zbudowana ręką mistrza, „Wesoła wdówka“ przepojona jest beztroską, niewymierzoną wesołością, jest nieprzerwaną, ciągłą zabawą, pełną uśmiechów, kwiatów, tańców, rwie oczy barwnością strojów czarno-górskich, kołysze słodko w takt walca „Huśtawki“, rozmarza pieśnią o Wilji. Przytem ma tę rzadką w operetce zaletę, że libretto jej nie jest bezwartościowe, jest dowcipne, daje kilka z humorem nakreślonych postaci, których rodzajów szukać by należało u Szekspira.

Wystawiono „Wesołą wdówkę“ z wielkim nakładem kosztów i bardzo efektywnie. W tytułowej roli wystąpiła p. Szymulska, primadonna operetki lwowskiej, wykazując umiejętność śpiewu i sporo werwy scenicznej. Byłem zdania, że rolę Danię należało powierzyć p. Marjańskiej, lecz przyznać trzeba, że p. Józefowicz grał i śpiewał tak dobrze, że się całkowicie z taką obsadą zgodziłem. Czyż potrzebuję dobierać słów, aby wykaże jak doskonałym ambasadorem czarnogórskim był p. Dowmunt? P. Dowmunt zawsze dobrze gra, ale najcenniejsze w nim jest to, że się nigdy nie powtarza, że każda postać, przez siebie odtwarzano, co raz to innym humorem okrasza. P. Kurnakowicz i Janecki w rolach zdradzanych małżonków, pp. Kozłowski

i Marjański, jako kłótniwa para poruczników doskonale ze swych drobnych zadań się wywiązali. W roli Rosignola po raz pierwszy zdej się jako artysta operetkowy wystąpił p. Peter, do swych znanych zalet artysty dramatycznego, dodając zupełnie ładny i silny głos. Warto nad nim popracować, aby nabrał bardziej dźwięcznego i czystego brzmienia. Zabawną figurę Negusa z humorem odtworzył p. Bielicz. Reszta drobnych ról obsadzona była, przez pp. Olecka, Dowmuntową, Muszyńską i Perlińską, która dużo werwy i wdzięku wykazała w tańcu. Z baletem Teatru Letniego nie mogą się pogodzić. Nie wystarcza jaknajdalej chociażby posunięta technika, gdy brak dobrego gustu i wdzięku. Operetkę prowadzi p. Wiliński, nadmiernie miejscami przedłużając tempa.

S. W.

J. BULHAK, ART. FOTOGRAF
Jagiellońska 8.
Pracownia portretów i przeźrocy.
Widoki Wilna i całej Polski.

Teatr Polski Sala „Lutnia“
Dzisiaj i jutro
„Osaczony dom“
Sztuka P. Frondaie.
Początek o godz. 8 wiecz.

Teatr letni (Ogród po-Bernardyński)
Dzisiaj i jutro
„Wesoła wdówka“
operetka F. Lehara.
Początek o g. 8 w.

Kino - Teatr „Helios“ ul. Wileńska 38.	Dzisiaj	Królowa wesołości, śmiechu i humoru	Ossi Osswald	Pierwsza noc?!?!	Wystawa ostatnich damski. mód (tualeta, kapelusze i obuwie). Początek o godz. 5, ostatni seansu o godz. 10 wieczór.
Kino Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.	Jutro	Cieszący się kolosalnym powodzeniem w największym kino stolicy „Palace“, ostatni sensacyjny erotyczny dramat z udziałem słynnej piękności	Mady Christiaus	Ojciec jej dziecka	
Kino-Teatr „Polonia“ Mickiewicza 22, Dyr. G. Slepjan.	Dzisiaj	Szlager sezonu. Wyjątkowy występ, pięknością i artystyzmem, firmy „Br. Pathe w Paryżu	ICH TROJE	INSTYTUT CNOTLIWYCH DZIEWIC.	współcz, dr. życiowy w 7 w. akt. wyk nany w Nicei na łonie przyrody. W gł. rol najwyb. francuskie sity artystyczne.
Kino-Teatr „Polonia“ Mickiewicza 22.	Dzisiaj	otwarcie letniego sezonu.	Najsilniejszy w świecie prawdziwy gwiazda kinemat. popul. art. Helena Mankowska	Maczystis i Królowa dollarów.	



PALMA

Obcasy i podeszwy gumowe PALMA — KAUCZUK (Sp z ogr. odp.).
Dom Komisowy, Warszawa ul. Kupiecka 10 (dom przejściowy, Nalewki) Tel. 288—82.

Najtańsze źródło zakupu!

Hurtownia K. O. K. Ostrobramska 19, poleca kooperatywom i pp. sklepikarzom w hurcie: cukier, herbatę, kawę, mąkę pszenną i żytnią pyłowaną, mąkę razową, mydło, margarynę, mydlik, pastę, esencję octową, cykorję, ryż, sól szarą i białą, sędzie, słoninę i szmalce.

Inżynier przyjmie stałą posadę w przemyśle drzewnym lub metalowym. Posiada obszerną długoletnią praktykę w budowie, organizacji i kierownictwie tartaków, stolarni i większych fabryk w Rosji i kraju, eksploatacja kolejek, budowa wagonów i parowozów. Łaskawe oferty sub. W. P. Z. 1332 do biura ogł. Rudolf Mosse, Warszawa Marszałkowska 124.

DOKTOR MED. D. ZELDOWICZ | **KOBIETA LEKARSKA Dr. Szwarc-Zeldowicz**
przyjmuje od g. 9—1 i 5—8. | prz.: 12/5—2 13—5 chor. kobiece
Spec. wazeryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne.
ul. Mickiewicza (k. S-to Jerska) № 24, m. 4.

Motor ropowy 25 i 40 km. Pług motorowy 45 i 60 km. Motor ssąco-gazowy 15, 20 i 60 km. Urządzenie światła elektrycznego Lokomobile i kotły parowe. Gater (trak) 24, 30 i 32. Automobil ciężarowy i osobowy. Urządzenie fab. lodu i chłodni. Filta taśmowa 900 m/m średnicy. Urządzenie maszynowej stolarni. Walce i maszyny młynskie. Maszyny masarskie i pompy. Wóz mieszkalny i koła ciężarowe. Mieszarki i gniotowniki „UNIVERSAL“. Śruby wszystkich wymiary. Siarczany miedzi roln. i przem. Oleje i smary techniczne.

Dostarczy ze składów:
„PION“ Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4—7—6.

Doktor E. BIRZOWSKI choroby weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7, panie od godz. 3—4 p.p. Ul. Jagiellońska 3 m. 5 (róg Ad. Mickiewicza).

Dr. med E. Suszyński choroby weneryczne i skórne. Od godz. 12—1 i 4—7. Ul. Mickiewicza 30.

„Akuszerka Okuszo“ ul. Wielka 13-2. Przyjmuje 9—1 i 3—6. Udziela porad.

Dr. J. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9—1 pp. i 4—8 w Ul. Mickiewicza 8-5.

Nasiona poleca S. Wilpiński, biuro agronomiczne, Wielka 15, (Szwarcow 1)

Fiance warzywa i kwiatów nawozy sztuczne dla ogrodów poleca „Sklen rolniczy“ Wielka 15 (Szwarcow 1).

Krowy mleko, sery i smietana, sprzedaje „Ziemiańska Spółka Mleko“ Ludwisarska 4 m. 15.

Pensjonat w Werkach w parku gmach na przeciw placu. pokoje z całodziennym utrzymaniem, porozumieć się można Jagiellońska 9 m. 1.

Były urzędnik zlikwidowanej wileńskiej izby sądowej Józef Zaniewski, powróciwszy z rodziną do Wilna z Rosji i niemogąc dostać żadnego zajęcia, znajduje się w krytycznym położeniu bez środków do życia Błaga o piśmienne lub jakie bądź inne zajęcia. Miejsce zamieszkania: Wilno, Wileńska ul., Dobroczyński zaułek, d. Nr 1, w dobroczynności.

Zjazd Ogólny Uczennicy S. ostr. Niepokalanek odbędzie się w Szymanowie od stótego do jedenastego lipca. Czające w nim uczestniczyć winne się zgłosić piśmienne do Komitetu Organizacyjnego: Warszawa, Marszałkowska 115, W na Marja Hulewiczówna.

Leśniczy rolnik znający doskonale manipulację tartaku, szuka posady. Oferty pod „Leśniczy“ do Administracji.

Potrzebny chłopak posługacz do zakł. fotograficznego J. Bulhaka, Jagiellońska 8. Nie przychodzić bez poważnej rekomendacji.

Wynajmuje się na lato pokój z osobnym wejściem dla samotnej osoby. Antokol, Sanatorska 17

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią bez mebli do natychmiastowego zajęcia możliwie w śródmieściu. Łaskawe zawiadomienie proszę zgłosić Zarządce 16 m. 23, od 9—3.

PLANY sporządza i kopiuje geometra **W. Dąbrowski** ul. Mostowa 16, Telef. 777.

Do sprzedania partja sieniaków o 15 procent taniej cen fabrycznych Tow. Akc. „Lokolyt“, Mickiewicza 42.

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Dowiez. ul. Wileńska 16, m. 2.

Sprzedaje się pompa do studni, głęb. 10 metr. W. Pohulanka 33, u stróża.

Zg. paszport niem. na im. Heleny Wojciul, zam. przy ul. Zakretowej 22—u nieważnia się.

Zg. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Józefa Stachowskiego zam. we wsi Macach, gm. Worn — unieważnia się.

Zg. paszport za Nr 1407, na imię Moseza Pupko, zam. w Wasiliszkach, pow. Lidzkiego — unieważnia się.

Zg. paszport koński, wyd. gm. Bystrzyckiej na imię Józefa Santockiego, zam. w Bystrzycy — unieważnia się.

Sprzedają się fance pomidorów i inne. Węglowa 11.

Klacz rasowa do sprzedania Ogiadać od 9—12 poł. W. Pohulanka 31, m. 1.

Letniska z 2—3 i 4 pokoi, oraz kuchnię do wynajęcia w ładnej miejscowości. Stacja kol., las i woda. Dowiedzieć się Zakretowa 5 1.

Zg. książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Bazylego Siukowskiego, zam. we wsi Ustkowicze, gm. Bien. pow. Oszm.—unieważnia się.

Ważne dla Pań! przerabiam damskie kapelusze oraz przyjmuję obstalunki. Czyszcze panamy damskie i męskie. Wykonanie szybkie i sumienne. Cena przystępna. Ul. Żeligowskiego 5, m. 27, od 9—2 i od 4—6.

Udział lekcji angielskiego i francuskiego. Prowadzę korespondencję handlową w językach: niemieckim, angielskim i francuskim. Tłumaczenia. Wiadomość w adm. „Dz. Wil.“ dla J. C.

DRUKARNIA „ZORZA“
Wilno, Wileńska 15
Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.
Wykonanie szybko i starannie.